

## Homage à Tomczyk (1931-2020) - twórca immanentny

*Ryszard Tomczyk* : „jeden człowiek – mnogość dziedzin. I chyba nic się zmienić nie może”<sup>[1]</sup>. Tak było przez wiele lat, aż do listopadowej nocy 2020 roku. Ryszard Tomczyk zmarł 8 listopada 2020 roku. Wraz z Jego śmiercią w Elblągu kończy się era Tomczyka.

Postać Ryszarda Tomczyka nie tylko zadomowiła się w powojennej historii Elbląga, ale odcisnęła i nadal bardzo mocno rzutuje na obraz elbląskiego życia kulturalnego<sup>[2]</sup>. I właśnie teraz po jego zakończonej twórczej, spełnionej i niezwykle aktywnej wędrówce przez życie, przychodzi czas pożegnania. Stajemy przed szansą pochylecia się nad Jego pasjami. A miał ich naprawdę wiele. Drobek twórczy Ryszarda Tomczyka stawia wyzwania – może kiedyś doczeka się *nie tylko na pełne opracowanie, ale też na rzetelną analizę i zrozumienie.*

### 1. Przybysz

Jak większość mieszkańców powojennego Elbląga, Ryszard Tomczyk był przybyszem z czystego przypadku. Najpierw z rodzicami porzucił rodzinny Radom – Tomczykowie zamieszkali w Sopocie, a on – po ukończeniu polonistyki w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej – z nakazem pracy w 1953 roku przybył do Elbląga. Miał tutaj być tylko przystanek do dalszej drogi, do odnalezienia swojego miejsca, w którym mógłby się spełniać. W socjalistycznej Polsce, w powiatowym, robotniczym Elblągu „Tomczyk nie bardzo przystawał

---

1 L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, Magazyn Międzynarodowy „Obyczaj”, nr 6 (lato), 2001, s. 9.

2 Z. T. Szmurło, *Ryszarda Tomczyka gesty twórcze*, „Tygiel” - kwartalnik elbląski, nr 22-23 / 2001, s. 106.

do realiów, niespecjalnie mu się wiodło. Nigdzie nie zagrzewał miejsca, opinia „wolnomyśliciela” odstraszała pracodawców<sup>[3]</sup>.

W Elblągu Ryszard Tomczyk uważnie obserwował przede wszystkim ludzi. „Podstawowym czynnikiem życia kulturalnego w Elblągu /.../ byli przede wszystkim ludzie, często pojawiający się przypadkowo, ale ludzie konkretni, z określonymi upodobaniami, gustami, uzdolnieniami, ambicjami, przekonaniami/.../ Dotyczy to zarówno osób zaangażowanych bezpośrednio w sprawy kultury, jak również decydentów. Więcej – dotyczy to nie tylko tych, którzy pracę w kulturze wynieśli ponad inne formy działania, ale wszystkich, którzy brali w tym udział – zatem odbiorców i uczestników”<sup>[4]</sup> - napisał w jednej ze swoich pierwszych książek. Stał się też jednym z tych mieszkańców, którzy zaczęli się mocno identyfikować z miastem. Bardzo szybko z przypadkowego przybysza stał się świadomym mieszkańcem miasta, które w powojennej rzeczywistości stawało przed wieloma wyzwaniem. On sam wypełnił przestrzeń elbląskiej kultury ostatnich 67 lat sobą i wielostronnymi w pełni twórczymi działaniami. Przez wiele dziesięcioleci stał się immanentną częścią historii Elbląga schyłku XX i pierwszych dwóch dekad XXI wieku.

Ryszard Tomczyk – twórca w pełni elbląski. Jak mało kto utożsamiał się z miastem i lokalnym środowiskiem kulturalnym, które doskonale znał, nadając mu swoisty ton, a także inicjując wiele wydarzeń istotnych nie tylko dla samego Elbląga, ale i sztuki polskiej. I absolutnie nie ma w tym stwierdzeniu przesady, bo przypomnienia i zrozumienie bogatego dorobku tego immanentnego twórcy- przybysza przyniosą najbliższe lata.

Nie został legendą miasta, ale czynnikiem sprawczym wielu przedsięwzięć, bez których życie kulturalne, artystyczne i społeczne Elbląga było by po prostu uboższe, niedopełnione.

## 2. Polonista – pedagog – pasjonat

Od samego początku życia w Elblągu z dużym powodzeniem zajmował się edukacją literacką i kulturową. Najpierw w Oficerskiej Szkole Piechoty nr 3, a następnie w Wojskowym Ośrodku Szkolenia Ogólnego. Przez wiele dziesię-

3 L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, op. cit., s. 6-7.

4 T. Tomczyk, *Życie kulturalne w Elblągu w latach 1945-1985*, Gdańsk 1985, s. 5.

cioleci był związany z elbląskimi liceami ogólnokształcącymi. Zaszczepiał młodzieży umiłowanie do literatury i kultury, a ona – po wielu latach, w swoim dorosłym życiu – dobrze wie, co swojemu Profesorowi zawdzięcza. Jego aktywność i działalność organizatorską, dostrzeżono, często odnotowując to nawet w wojewódzkiej prasie. W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia Ryszard Tomczyk nauczał z pasją „... elbląskie dzieci języka polskiego. Jeden z tych, którzy przypieczętowują emancypację kulturalną Elbląga. Uderza w jego działalności niezwykle zróżnicowanie zainteresowań twórczych i hobbystycznych. Od lat prowadzi „Zespół Pieśni i Tańca” (90 osób)<sup>[5]</sup>. Z materiału opublikowanego na łamach gdańskiego miesięcznika wynika, że pracując z młodzieżą miał przeróżne pomysły na jak najpełniejszą realizację choreograficznych wizji, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem. „Ówże zespół jest powodem dumy i ...nieporozumień. Sprawa profilu:— Regionaliści, zwłaszcza gdańscy — mówi Tomczyk — Chcą od nas regionu, którego nie mamy. Jeśli zespół regionalny, to musowo trzeba nam sięgnąć po malowanki i śpiewanki ludowe z sąsiednich - kaszubskiego, żuławskiego i kociewskiego regionu. W ten sposób wchodzimy na niedobre drogi, na drogi nieporadnego kompilatorstwa. Dlaczego nie zawierzyć nam? Dobrze jest to, co wyrasta z rodzimej gleby. Dlatego miast forsować profil gdańsko-kaszubsko-egzotyczny, lepiej odwołać się do otaczającej rzeczywistości. Folklor warmiński? - w porządku! Polskie tańce? - także! Największą wagę przykładą Tomczyk do form wystudiowanych, wydedukowanych z codziennego życia, z tego, co charakterystyczne (cybernetyka, elektronika). A więc postulat silniejszego powiązania współczesności ze sztuką /.../ ... dlaczego liczy się nam in minus kompozycje adekwatne do kultury przemysłowej? Może wreszcie inicjatywy poszukiwawcze, próby odmiennego ujęcia regionalizmu spotkają się kiedyś ze zrozumieniem i w mieście wojewódzkim?”<sup>[6]</sup>.

## 3. Plastyk – poszukiwacz form malarskich i artystycznego dialogu

Jako plastyk – poszukiwacz form malarskich, stał się też obserwatorem życia artystycznego, lokalnym kronikarzem i recenzentem wydarzeń organizowanych przez Gerarda Kwiatkowskiego (1930-2015) w istniejącej od lata 1961

5 S. Pestka, *Otwarcie okna*, „Litera – miesięcznik społeczno-kulturalny Wybrzeża”, nr 11 (950) 1969, s. 24.

6 S. Pestka, *Otwarcie okna*, op. cit., s. 24.

roku<sup>[7]</sup> Galerii EL, dzięki której zaistniał niespotykany w tym czasie eksperyment artystyczno-organizacyjny jakim było Biennale Form Przestrzennych. Materiały zamieszczał w lokalnej prasie, m.in. w „Głosie Wybrzeża”, często rozmawiał z gorszącymi wybitnymi artystami<sup>[8]</sup>, co jeszcze mocniej pobudziło w nim twórczy niepokój i malarskie predyspozycje. Szybko dał o sobie znać jako malarz, poszukiwacz form i koloru, misternie budujący struktury płócien opowieściami z podtekstem. Jego mieszkanie staje się też malarską pracownią, miejscem towarzyskich spotkań, zaistniała w nim „... też galeria o innym typie. Mało kto wiedział, że Tomczyk maluje, jakby ukończył nie pedagogikę, lecz uczelnię plastyczną. - Znów te „gliniaki” malujesz - powiedziała któregoś dnia jego żona... I tak już zostało, Tomczyk nadal maluje, kolekcja „gliniaków” kojarzących się z bezkształtnymi tworami rośnie. Kwiatkowski nie lubi superlatywów, ale o Tomczyku mówi, że posiada wyczucie koloru, drapieżnie uchwycił moment, w którym materia jest przypadkiem i zależy od przypadku. I wreszcie wycedził: „Widać w tych obrazach szlachetną szkołę starych mistrzów”. Tak czy inaczej środowisko elbląskich plastyków wzbogaciło się o nowy, niepośledni talent<sup>[9]</sup>.

Aktywność podczas działań związanych z Biennale Form Przestrzennych i w trakcie różnych innych działań zmobilizowały Ryszarda Tomczyka do zajęcia się twórczością malarską, „... by od roku 1970 rozpocząć regularne życie wystawiennicze. W świadomości społecznej zaistniał jako malarz, jednak dopiero po roku 1988, choć był już wówczas artystą dojrzałym i wyraźnie określonym<sup>[10]</sup>.

Od połowy lat siedemdziesiątych znacznie osłabła dynamika działań ludzi związanych z Laboratorium Sztuki. Galeria El potrzebowała znalezienia nowych form działań, jak i organizacyjnych. Znamienne dla Polski, ale także i dla Europy zmiany przynosi 1980 rok. Ruch „Solidarności”, walka, zmaganie Ryszarda Tomczyka z partyjnymi sekretarzami wojewódzkiego stopnia, a jednocześnie podjęcie wyzwania, jakim była propozycja objęcia w tymże 1980 roku kierowania Galerią El, wypełniały rytm każdego dnia.

Już pod kierownictwem Ryszarda Tomczyka staje się Galeria EL Centrum Sztuki. Jej kolejnemu dyrektorowi – komisarzowi przyszło zmierzyć się z wie-

7 Por. J. Denisuk, Z. Opalewski (red.), *Od Laboratorium Sztuki do Centrum Sztuki. Galeria EL w latach 1961-2002*, Elbląg 2001, s. 11.

8 Por. R. Tomczyk, *Magdalena Więcek-Wnuk*, „Głos Elbląga”, nr 196, 1967, s. 4.

9 S. Pestka, *Otwarcie okna*, op. cit., s. 24.

10 L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, op. cit., s. 7.

loma trudnościami organizacyjnymi, (w latach 1976-1982 trwały w niej prace remontowo-adaptacyjne), a także z przeszkodami utrudniającymi realizację założeń merytorycznych, typowo wystawienniczych. Ogromną przeszkodą okazał się stan wojenny, wprowadzony przez tracącą wpływy partię, którego konsekwencją były duże ograniczenia w wolności obywatelskiej, a także bojkot przez artystów oficjalnych instytucji kultury. „Stan wojenny, przedłużający agonię PRL, miał w Elblągu charakter destrukcyjny. Poza rozlicznymi stratami opóźnił o całe 10 lat proces przygotowywania przyszłych, nowych kadr kierowniczych (tzn. spoza nomenklatury) do sprawowania funkcji w Rzeczypospolitej, po roku 1989 już samorządowej<sup>[11]</sup>. W zasadzie już w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy ważyły się losy Polski, Ryszard Tomczyk był przekonany, że „... komuna tak czy inaczej szczerze. Ich międzynarodówka jest abstraktem większym, niż sztuka Stażewskiego. Jediną prawdziwą międzynarodówką, jaką znam, jest wspólnota artystów. I odczuwania sztuki<sup>[12]</sup>.

Trzeba przyznać, że z procesu integrowania artystów różnych środowisk nowy dyrektor Galerii EL wyszedł obronną ręką i pomimo licznych ograniczeń, jak i znacznej powściągliwości środowiska plastycznego, udało mu się przyciągnąć różnych twórców – konsekwentnie „zmierzał do współpracy i artystycznej integracji ponadśrodowiskowej<sup>[13]</sup>.

W Galerii EL zaistniał „obszar do wypełnienia”, nie skansen a swoista „republika sztuki<sup>[14]</sup>. Udało mu się stworzyć miejsce, gdzie artyści chętnie realizowali swoje pomysły, gdyż bardzo dobrze się czuli w murach poddominikańskiego kościoła, gdzie mogli liczyć na pomoc i zrozumienie ówczesnego komisarza. Pisał: „W imię plakatowego hasła, iż Galerią jest obszarem do wypełniania, Centrum Sztuki od początku stroni od udzielania jakichś szczególnych preferencji poszczególnym orientacjom artystycznym, pokoleniom itp. Wierność /.../ własnemu powołaniu, jak i własnym tradycjom jest tu rozumiana jako uznanie pluralizmu sztuki współczesnej, jej barwności i różnorodności. Zgodnie z tą ideą prezentowano tu zarówno konwencje dobrze zdomowione we współczesności, jak i zjawiska nowe, świeże, artykułowane w nowym języku<sup>[15]</sup>.

11 R. Tomczyk, *Bedeker Elbląski*, Gdańsk 2000, s. 210.

12 L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, op. cit., s. 8.

13 J. Denisuk, Z. Opalewski (red.), *Od Laboratorium Sztuki do Centrum Sztuki...*, op. cit., s. 27.

14 Por. L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, op. cit., s. 8.

15 R. Tomczyk, *Nurty działalność i funkcje Galerii EL*, „Jantarowe Szlaki” – Kwartalnik turystyczno-krajoznawczy województw północnych, nr 2 (202), 1986, s. 41.

Kierowana przez Ryszarda Tomczyka Galeria EL stała się bardzo ważnym ośrodkiem artystycznym Polski, do którego zaczęli docierać też twórcy zagraniczni. Od 1982 roku oprócz wystaw plastycznych w Galerii EL na dobre zadomowiły się niekonwencjonalne działania parateatralne, szczególnie bliskie Ryszardowi Tomczykowi, który doprowadził do realizacji takich przedsięwzięć z pogranicza muzyki – teatru i plastyki, jak przykładowo: „Noc Dziadów”, widowisko apokryficzne „Dies Ires”, akcja widowiskowa „Maski – Kukły – Chochoły”, widowisko świetlno-akustyczne „Krzesane z murów”, „Opereta Paranoidalna w ośmiu podrygach z nieprzykładnym finałem”<sup>[16]</sup>. Do elbląskiej Galerii EL przyjeżdżały też ciekawe zespoły artystyczne z innych ośrodków. Dużym echem odbył się występ gdyńskiego Teatru Instrumentalnego pod kierownictwem R. Miśka.

Koncentrując się na działaniach zmierzających do integracji środowisk twórczych różnych regionów, szukał Ryszard Tomczyk miejsca dla Galerii EL w życiu plastycznym kraju. Udanym przedsięwzięciem były Konfrontacje Plastyczne Polski Północnej (1984), które w założeniach miały się imprezą o charakterze triennale, dającą „przegląd aktualnym orientacjom i poszukiwaniom w zakresie plastyki. Do udziału w I Konfrontacjach zakwalifikowano ogółem 260 prac 74 autorów z województw: białostockiego, bydgoskiego, elbląskiego, gdańskiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego, pilskiego, słupskiego, suwalskiego, szczecińskiego i toruńskiego. Impreza, mimo iż nikogo w pełni nie zadowoliła, została uznana za ważną i niezbędną w życiu artystycznym Polski Północnej”<sup>[17]</sup>.

Za czasów Ryszarda Tomczyka, jako szefa Galerii EL, elbląska publiczność mogła się zaznajomić z twórczością plastyków z Gdańska (m.in. Wiesława Markowskiego, Romana Usarewicza, Cezarego Paszkowskiego, Ewy Beyer-Formeli, Czesława Tumielewicza, Władysława Jackowskiego). Wystawiali też twórcy z innych ośrodków plastycznych: Lech Wolski (Bydgoszcz), Elżbieta i Mieczysław Wiśniewscy (Toruń), Tadeusz Eysmont (Szczecin), Artur Brunsz (Warszawa).

W maju 1985 roku do Galerii EL przyjechała grupa młodych polskich plastyków na imprezę pt. „Spotkania Warsztatowe Twórców Młodego Pokolenia”. Pomysłodawca i główny sprawca zamieszania także wziął udział w tym przedsięwzięciu. W akcji zatytułowanej „Odnowa starego warsztatu twórczego przy współudziale przedstawicieli MŁODEGO POKOLENIA” dokonał „odnowy”

16 Por. Kwartalnik dokumentalny „Galeria EL”, nr 11/12, 1986.

17 R. Tomczyk, *Nurty działalność i funkcje Galerii EL*, op. cit., s. 41.

autentycznego starego warsztatu stolarskiego pokrywając go wraz z narzędziowym wyposażeniem białą farbą emulsyjną. Z pomocą w odnowie pośpieszył autorowi akcji Witold Warzywoda<sup>[18]</sup> z Łodzi i Marek Model<sup>[19]</sup> z Gdańska<sup>[20]</sup>.

Latem 1985 roku odbył się plener młodych artystów „Integracje”. Komisarzem pleneru, przy aprobachie i organizacyjnym wsparciu Ryszarda Tomczyka, był elbląski rzeźbiarz Waldemar Cichoń, który zaproponował, by podstawowym tworzywem działań kompozycyjnych były drewniane modele odlewnicze otrzymane z Zamechu. Wyznaczały one też granice inwencji twórczej, „Integracje” okazały się udaną próbą reaktywowania kontaktów twórczych między środowiskiem artystycznym a zakładem przemysłowym. Przedsięwzięcie odbywało się 20 lat po I Biennale Form Przestrzennych, jednakże działań z lata 1985 roku „nie porównywano i nie utożsamiano z tamtymi”<sup>[21]</sup>.

Wreszcie w 1986 roku „ówczesny komisarz Galerii EL – Ryszard Tomczyk, wychodząc naprzeciw przedsięwzięciom Kwiatkowskiego, postanowił zorganizować cykl spotkań plenerowych”<sup>[22]</sup>. Międzynarodowy plener plastyczny WHAT NOW, w którym uczestniczyli studenci i absolwenci pracowni Everdta Hilgemanna z Akademii Sztuk Pięknych w Kampen w Holandii oraz pracowni Ryszarda Winiarskiego z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, przyniosło nowe doznania i doświadczenia, a miasto wzbogaciło się o kilka rzeźb nawiązujących w pewnym sensie do form przestrzennych powstałych podczas pierwszych edycji Biennale.

Ryszard Tomczyk zaczął też rozpychać się w polskich i zagranicznych salonach swoim malarstwem, które miało tyłuż zagorzałych zwolenników, co nie znoszących jego malarskiej wyobraźni. Był ceniony za odwagę ukazywania różnych światów i stanów emocjonalnych z nie zawsze optymistycznymi wizjami, które „... tworzą jakiś dziwny świat, pełen niepokoju i ironii, wkraczający w struktury świata biologicznego. Niespokojny jest też pejzaż sugerujący – z jednej strony – świat pełen zawieruch dziejowych, huraganów i złych prze-

18 Witold Warzywoda (ur. 1956), absolwent łódzkiej PWSSP – obecnie prof. ASP im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

19 Marek Model (ur. 14.02.1959 – zm. 15.05.2020.), absolwent gdańskiej PWSSP, a następnie profesor ASP w Gdańsku.

20 Kwartalnik dokumentalny „Galeria EL”, nr 9/10, 1985, s. 88-91.

21 Por. Z. T. Szmurło, „Integracje”, „Sztuka Polska. Biuletyn Informacyjny”, nr 10, 1985, s. 13-16.

22 A. Chwiałkowska, *Świat z metalu – czyli o Biennale Form Przestrzennych w Elblągu*, „ARTykuły. Magazyn studentów historii sztuki KUL”, nr 7, 2013, s. 123.

czuć, z drugiej zaś – jawi się też nam jako przestroga przed katastrofą. Te ponure, pełne grozy wizje wplątane i w naturalny, otaczający nas świat zawierają też w sobie – obok dramatyizmu – poezję<sup>[23]</sup>.

„Świat malarski Ryszarda Tomczyka rządzi się bardzo konsekwentnie pewnymi prawami logiki, podporządkowanymi pewnej nadrzędnej m y ś l i, przybierającej kształt poetyckiej idei. Jest to idea apoteozująca życie jako totalny sens: punkt wyjścia i zarazem cel wszystkiego we wszechświecie oraz samego wszechświata. Zarazem jednak ta panteistyczna apologia życia nie daje się sprowadzić do optymistycznej prawdy o zwycięskim pochodzie, wszechogarniającym marszu biomów i bioxów w niczym nie ograniczonej przestrzeni kosmicznej, prawdy o niezniszczalności i potędze żywiołu życia, zdolnego pokonać koszar śmierci. Druga towarzysząca jej prawda zdaje się odsłaniać ciemne strony panteizmu i apoteozy życia. Jest to jak gdyby ostrzeżenie przed grozą rozpełnionych sił żywiołów i niepowstrzymanych w swym wzroście żywych komórek, które niosą w sobie siły nieokiełznane i nieukierunkowane, zdolne przekształcić się w demona zniszczenia. Skierowanie tych sił wewnątrz siebie może przynieść cios każdemu żywemu organizmowi w postaci deformacji, degeneracji, a w rezultacie – samozniszczenia... Produkty rozpadu bowiem – łącząc się w nieprzewidywany sposób w chybione związki – budzą w przyrodzie przerażającą, dziką i odstręczającą niesamowitą brzydotę bestię-hybrydę, obdarzoną fatalną siłą dezintegrującą<sup>[24]</sup>.

Swego czasu w plastyce Ryszarda Tomczyka dominowały liczne kompozycje z cyklu biomy, będące malarską parafrazą groteskowej, skomplikowanej politycznie rzeczywistości. Były to obrazy pełne jawnych bądź bardziej ukrytych podtekstów, a nawet literackich, egzystencjalnych naleciałości. Stopniowo, poprzez liczne studia, obserwacje i ustawiczne poszukiwania artysta odchodził od literacko-symbolicznych kompozycji na rzecz obrazów bardziej swobodnych, w których duże znaczenie posiada już nie sama literacka anegdota, ale trudna do jednoznacznego zdefiniowania przestrzeń malarska oparta bardziej na grze skojarzeń i wyobraźni. Mogły więc zaistnieć fantastyczne, symboliczno-mistyczne pejzaże wewnętrzne, pejzaże immanentne – pełne frapujących niespodzianek, w których niezmiennie ważną, a niekiedy samodzielną rolę odgrywają zestawienia kolorystyczno-strukturalne<sup>[25]</sup>.

23 E. Wiśniewska, *Bioego artyści, czyli własny świat Ryszarda Tomczyka*, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, nr 5, 2000, s. 108.

24 H. Brzoza, W „*bioświecie*” Ryszarda Tomczyka, „Sztuka Polska”, Biuletyn informacyjny, nr 9/ 1985, s. 5-7.

25 Z. T. Szmurło, *Malarskie gesty*, „Elbląski Magazyn Ilustrowany”, nr 4, 1992, s. 12.

#### 4. Publicysta i pisarz

W życiu Ryszarda Tomczyka – na początku było słowo – piękne, tajemnicze, obrazujące i obrazoburcze, stwarzające świat mistycznych pragnień, stymulujące wyobraźnię. Słowo jako twórcza materia, a jednocześnie oręż do przekonywania, polemik. Zmagał się ze słowem i znał jego wartość i moc. W sposób twórczy i dość odważny umiłowanie do literatury pięknej, którą jak mało kto w Elblągu znał doskonale, przekazywał młodemu pokoleniu. Słowo też stawało się jego jakże ważnym narzędziem do zostawienia wyrazistego śladu w pamięci innych.

Tomczyk publicysta, uważny obserwator codzienności społeczno-politycznej nie szczędził też krytycznej oceny tego, co w nas wszystkich siedziało i nadal się gnieździ. Trochę nie pasował do zmieniającej się rzeczywistości, gdyż dostrzegał w zachodzących zmianach wiele cech negatywnych, a już na pewno brak nowych idei i konsekwencji wprowadzania ich w życie.

Z czasem elbląski układ środowiskowy przyzwyczył się do jego ostrego postrzegania, a także reagowania - może też nie dokładnie wczytywał się w przesłania Ryszarda Tomczyka. On sam „jako twórca nawykły od lat do utarczek ze środowiskowym niezgulstwem, do wojen z oportunizmem czy dygnitarstwem, do ciągłych otrzęsin czy dyżurnego satyrzenia”<sup>[26]</sup>, liczył na uczciwy dialog, na wspólne poszukiwanie i znalezienie dobrych nie tylko dla elbląskiego środowiska kulturalno-artystycznego rozwiązań: mawiał: „... Skoro wlałeś w skorupę, nie publikujesz, nie rozmawiasz z ludźmi – działasz na szkodę polskiej kultury. Warszawce tylko o to chodzi – żeby ci dobrzy – umilkli. Inaczej nie wykreuje wiernych partii idiotów na artystów.”<sup>[27]</sup>

Ostro i krytycznie reagował na wszelkie układy partyjnej propagandy i ułomności działaczy poszczególnych ugrupowań politycznych. „Skazą z jaką wychodzi nasze społeczeństwo i nasz naród spod jarzma pezetpeerowskiej niewoli, jest, znamionująca społeczeństwa starzejące się, niedostateczna wola brania losów w swoje ręce. Odpowiedzialność za powyższe spada również na – że posłużę się metaforą S. Żeromskiego „rycerzy postsolidarnościowego legionu”, tych, którzy włożywszy ręce do politycznej bali, aby prac, dali narodowi koncert nieporadności, naiwności i niezdolności do sprawowania władzy. Możemy również powstrzymać się od nazywania rzeczy po imieniu, ale uogólnienie i tak będzie smutne. Bo przecież i tak niezależnie od barw wszyscy zgod-

26 R. Tomczyk, *Nie samym chlebem*, Elbląg 2008, s. 7.

27 L. Lele-Przychodzki, *Pasja według Mistrza Ryszarda*, op. cit., s. 8.

nie dostrzegamy notoryczny brak konsekwencji w zachowaniach będących przeblaskami samodzielności i towarzyszącą tymże kompleksową tęsknotę do opiekunów z niewiarą w możliwości ich znalezienia, tęsknotę do wyręczającej ogół władzy, permanentnie skądinąd odrzucanej; do czyjejs zapewniającej pozor bezpieczeństwa omnipotencji<sup>[28]</sup>.

Martwił się, że zbyt łatwo wyrzucamy z siebie jako społeczność, naród wszelkie pozytywne przejawy pamięci, bo takie są wymogi życia zgodnie z postępowymi zasadami. „Stwierdzić też należy, że proces wyrzucania z pamięci tego, co nieistotne czy zbędne, znajduje także swych naiwnych entuzjastów i programistów. Nie mówię tu bynajmniej o tym szczególnym przypadku, jakim jest – zaiste godne orwellowskiej wizji praktyka ekskomunistów, zawsze niecierpliwających się, gdy ktoś wraca pamięcią do rzeczywistości czasów PRL. Mam na myśli szwadrony prymitywnych żurnalistów, reprezentantów mass-mediów, a także usiłujących wyprzedzać NOWE, czy dydaktyków programujących treści kształcenia. /.../ Jakże jeszcze konsekwencje niesie uobecniająca się pułapka społeczno-cywilizacyjna, jaką stanowi konieczność wymazywania z pamięci tego, co dotychczas naszą zbiorowość spajało, trudno jeszcze powiedzieć. Faktem jest jednak, że zjawisko ma swe konsekwencje nie tylko kulturowe i obyczajowe, ale także etyczne. /.../ Przez tysiące lat wśród kultów składających kulturę ludzkiej zbiorowości poczesne miejsce zajmował kult pamięci. Właśnie nowe czasy, czasy elektronicznej cyberprzestrzeni niosą intronizację tego kultu, strącanie go z ołtarza niekwestionowanych wartości. Dodajmy, iż jest to tylko jeden z wielu kultów aktualnie pogrzebywanych<sup>[29]</sup>.

Dzięki inicjatywie Ryszarda Tomczyka powstało SEKA (Stowarzyszenie Elbląski Klub Autorów), którego był nie tylko wieloletnim prezesem, ale też spiritus movens wielu poczynań środowiskowych ludzi pióra. Liczył na wsparcie kreowanego i stymulowanego jego energią środowisk ludzi pióra. Wierzył, że jest to jego powinność i misja. Może odpowiedzią na to zatroskanie są słowa Gerarda Kwiatkowskiego, twórcy Galerii EL, którego Ryszard Tomczyk parafrazował i cytował z lubością „zależało mi zawsze na tym, by doskonalić i podnieść na wyższy poziom otoczenie, w którym żyję...”<sup>[30]</sup>.

Publikował nie tylko w Elblągu. Utrzymywał stałą współpracę jako publi-

28 R. Tomczyk, *Na własne życzenie*, Elbląg 1995, s. 5.

29 T. Tomczyk, *Problemy globalizacji. Zielone światło dla ... niepamięci*, „Regiony” – dwutygodnik elbląski, nr 15-16 (53-54), 2001, s. 11.

30 R. Tomczyk, *Nie samym chlebem...*, op. cit., s. 7.

cysta, eseista i krytyk z periodykami o zasięgu krajowym: „Poezja dzisiaj”, „Autograf”, „Ulicą Wszystkich Świętych” i wieloma innymi.

Kiedy odnieść można było wrażenie, że unika farb, bo męczące okazały się plastyka i działalność organizatorska, Ryszard Tomczyk ze zdwojoną energią rzucał się w wir pisania. Wierzył, że pisanie staje się dodatkowym orędem w jego kulturowym dialogu, którego pragnął, bez którego jakże trudno było mu pokonywać przestrzeń i czas.

Nowe książki powstawały każdego roku. Słuchając jego dywagacji, że żyje po to, żeby wydobyć z siebie, często z niepamięci przodków wydarzenia pozornie znane. Pisał i bawił się szukaniem słów, mogących opisać swoje światy, przemyslenia. Chciał, żeby czytelnik zanurzył się wraz z nim w tajemniczy ogród słów. Był, jak mawiał Wiktor Mazurkiewicz, elbląski poeta, tytanem pracy twórczej. Tylko w ciągu ostatnich dwudziestu lat Ryszard Tomczyk zaistniał jako autor lub współredaktor ponad 20 książek<sup>[31]</sup>. Większość z nich została wydana ze środków prywatnych autora.

Ostatnią książkę „Teksty nadobowiązkowe”, która zesła z maszyn drukarskich latem 2020 roku, rozdawał pospiesznie, chciał zdążyć ofiarować ją tym, którzy towarzyszyli Jego „robociźnie”, może i kibicowali. Żegnał się w niej: „Zamykam tym sposobem równoznaczną z moim żywotem, trwającą od 1953 roku, przygodę elbląską. Szczerze mówię nie jestem kontent z zużytkowanej tu metody oglądania się za siebie, tj. pryzmat osobistych doświadczeń, a nawet zrzędzonych alergiami przyzwyczajzeń, może i zniekształceń. Tyle, że nie mam już czasu na zadreczanie się tą przywarą. (styczeń 2020). /.../”<sup>[32]</sup>.

## 5. Wycofywania i powroty

Jego najnowsza książka stała się pożegnaniem, ale nie wycofaniem, co Ryszard Tomczyk czynił wiele razy. Wycofywał się z aktywnej działalności w różnych gremiach, aby powracać z jeszcze większym impetem, wdzierając się swo-

31 *Elbląg literacki* (wraz z Januszem Ryszkowskim), Elbląg 2000; *Bedeker Elbląski*, Gdańsk 2000; *Rogi Melpomeny*, Elbląg 2000; *O, gród!...ale nieplewiony*, Elbląg 2000; *Brama oraz szopki noworoczne*, Elbląg 2001; *Było minęło – opowiadania domowe*, Elbląg 2001; *Pakamera*, Elbląg 2002; *Elbląg literacki* (wybór recenzji literackich), Elbląg 2002; *Toból*, Elbląg 2004; *Recenzje literackie 2*, Elbląg 2005; *Nie samym chlebem*, Elbląg 2008; *Recenzje literackie 3*, Elbląg 2009; *Schody*, Elbląg 2010; *Otrzęsiny: I. 1953-1993*, Elbląg 2014; *Odleżałe Don Chichoterie*, Elbląg 2013; *Podróżujący*, Elbląg 2015; *Teatr w Elblągu – Okiem recenzenta*, Elbląg 2016; *Teatr Elbląski w latach 1945-1975 – Elbląska działalność olsztyńskiego Teatru im. S. Jaracza*, Elbląg 2016; *Biomowisko*, Elbląg 2017; *Gerard. Z materiałów i refleksji o działalności artysty i człowieka*, Elbląg 2017; *Literaci elbląskiego trzydziestolecia 1989-2019. Antologia*, Elbląg 2019.

32 R. Tomczyk, *Teksty nadobowiązkowe*, Elbląg 2020, s. 7.

ją twórczością w przestrzeń kulturową nie tylko Elbląga. Dopełniał i dopełnił ją sobą, swoim zmaganiem ze słabościami, buntując się przeciwko układom, a jednocześnie bywał przez te zwalczane przez siebie układy wchłaniany i niejednokrotnie wykorzystywany.

Jako student wstąpił do PZPR i szybko postanowił oddać legitymację tej partii, zastępując ją aktywnym członkostwem w szeregach Stronnictwa Demokratycznego. Zaangażował się też w przemiany Sierpnia 1980. Pragnął być przydatny i chętnie dokonując często trafnej oceny zaistniałych sytuacji, starał się ukazywać możliwe do realizacji rozwiązania. W elbląskim Pomniku Ofiar Grudnia 1970, odsłoniętym w grudniu 1980 roku (projekt pomnika wykonał elbląski rzeźbiarz Henryk Bukowski), - Ryszard Tomczyk ułożył tekst znajdujący się na jego płycie<sup>[33]</sup>.

Międzynarodowy plener WHAT NOW z działem studentów polskich i holenderskich tak naprawdę był ostatnim dużym przedsięwzięciem organizacyjnym i artystycznym Ryszarda Tomczyka, bowiem w 1987 roku postanowił wycofać się z roli animatora i organizatora życia plastycznego miasta. Nie znaczy to jednak, że przestał być twórczo aktywny. Przeciwnie – dostrzegł nowe przestrzenie dla realizacji swojego potencjału twórczego. Powstawały wciąż nowe kompozycje malarskie.

W latach 1990-1994 jako radny pierwszego elbląskiego samorządu zaangażował się w przemiany kultury miasta i zaczął po raz kolejny oddziaływać i dążyć do poprawy elbląskiej kultury. Uaktywnił swoją działalność pisarską. Ze zdwojoną energią przystąpił do tworzenia elbląskiego środowiska dziennikarskiego. Ryszard Tomczyk był inicjatorem oraz redaktorem pism i periodyków: „Elbląski Magazyn Ilustrowany” („EMIL” – 1991-1992), Kwartalnik Elbląski „TygiEL” (założony w 1991).

Nadal działał w Elbląskim Towarzystwie Kulturalnym, w biurze którego mieściła się początkowo redakcja „Tygla” - środowiskowego pisma kwartalnego, które miało wypełniać „lukę między prasą bieżącą a naukowym, historycznym „Rocznikiem Elbląskim”. Obszarem jego zainteresowania – pisał jako redaktor naczelny w materiale wstępnym – będzie przestrzeń rozpinająca się teraźniejszością a przeszłością z lekka tylko obramowaną granicami regionu, gdyż w świecie dzisiejszej komunikacji nie podobna funkcjonować w izolacji od ogólnych procesów, rzeczy i zdarzeń”<sup>[34]</sup>.

33 T. Chmielewski, A. Kazański, *Regiony „Solidarności” – Elbląg*, <https://sierpien1980.pl/s80/regiony-solidarnosci/7340,Elblag.html>, (dostęp: 10.11.2020).

34 (R. Tomczyk), *Od redaktora*, „Tygiel – Kwartalnik Elbląski”, nr 1, 1991, s. 3.

Aktywnie wspierał elbląskich działaczy Porozumienia Centrum, a następnie Prawa i Sprawiedliwości, kierując kolejnymi pismami „Jednak Centrum” (1998) i Dwutygodnika Elbląskiego „Regiony” (1998-2001), którego wydawcą była warszawska spółka „Srebrna”. Oczkiem w głowie był dla niego kwartalnik elbląski „Tygiel”, którego redaktorem naczelnym był przez wiele lat. Na jego łamach publikował recenzje (głównie teatralne i literackie) oraz omówienia bieżącego życia kulturalnego miasta i regionu, ukazywał osiągnięcia innych, często nie szczędząc im surowej oceny.

Do Tomczykowych powrotów należy zaliczyć przygotowywane przez niego wystawy malarskie. Chętnie wystawiał w Elblągu, chcąc przy każdej nadarzącej się okazji, przypomnieć elblążanom o swoim istnieniu. Interesującą prezentację przygotował Ryszard Tomczyk w elbląskiej Galerii Nobilis Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” (marzec-kwiecień 2012). Groźnymi, ale też optymistycznie pięknymi obrazami<sup>[35]</sup> artysta uświetnił w piękny sposób jubileusz 50-lecia „Światowida” (dawnego Wojewódzkiego Ośrodka Kultury z czasów istnienia województwa elbląskiego), którego historię jak i działania Ryszard Tomczyk świetnie znał. Wystawa była mocnym akordem przypomnienia. Artysta pokazał, że malowane przez niego obrazy potrafią po pierwsze wzruszać i zawierać w sobie często uniwersalny przekaz dotyczący ludzkiego bytu, wędrówki, ale i nieubłagalnego acz w pełni naturalnego przemijania. Ryszard Tomczyk chciał przy tym zwrócić naszą uwagę, „że przez wiele lat to właśnie malarstwo było jego głównym środkiem artystycznej wypowiedzi. W elbląskim środowisku jego twórczość jest różnie oceniana, ale na pewno nie do końca należycie doceniona”<sup>[36]</sup>.

Dzięki Bohdanowi i Januszowi Wrocławskim wiosną 2013 roku udało się pokazać malarstwo Ryszarda Tomczyka (ok. 40 obrazów) poza Elblągiem. Wystawa zatytułowana „Z pogranicza aluzji i struktury” została zaprezentowana najpierw (marzec) w Domu Literatów w Warszawie, a następnie (maj) w Bibliotece Wojewódzkiej w Kielcach. Kolejna prezentacja malarstwa Ryszarda Tomczyka, która odbyła się w tymże 2013 roku (dzięki pośrednictwu Elżbiety Wiśniewskiej) w Gdańsku – w Bibliotece na Suchaninie, gdzie zostały pokazane prace na podłożu papierowym<sup>[37]</sup>.

35 Por. *Groźne, ale optymistycznie piękne*, <https://www.portel.pl/kultura/grozne-ale-i-optymistycznie-piekne/55849> (dostęp: 10.11.2020).

36 Z. T. Szmurło, *Poszukiwania nie tylko malarskie*, „Tygiel” – kwartalnik kulturalny, nr 66/ 2012, s. 100.

37 R. Tomczyk, *W nurcie działalności plastycznej i nie tylko (10)*, <https://www.siemysli.info.ke/w-nurcie-dzialalnosci-plastycznej-i-nie-tylko-10/>, (dostęp: 10.11.2020).

W 2015 roku Ryszard Tomczyk, od czerwca 2011 roku Honorowy Obywatel Elbląga, postanowił ofiarować swojemu miastu i jego społeczności część malarskiego dorobku. Prace zostały przekazane do zbiorów Muzeum Archeologiczno-Historycznego. Noszącej tytuł „Przekaz” wystawie nadano znaczenie podwójne – było to przekazanie części dorobku i „przekaz” jako przesłanie, zachęta do rozmowy, dysputy – tak lubianej przez samego twórcę. „Przekaz jest także jedną z immanentnych cech Jego malarstwa. Obrazy to rodzaj rozmowy Artysty z widzem na podstawowe tematy egzystencjalne: wolności i miejsca jednostki w społeczeństwie, niepokojów i zagrożeń związanych ze współczesną cywilizacją, kondycja człowieka w ogóle. Służą temu charakterystyczne dla Jego twórczości mniej lub bardziej narracyjne z kolejnych generacji antropomorfizowanych form lub deformowanych postaci. Swoiste, uporczywe nawet, pragnienie dialogu widoczne jest nawet w obrazach z pozoru abstrakcyjnych, czy stojących wręcz na pograniczu informel. Twórczość Ryszarda Tomczyka jednak najlepiej charakteryzuje posługiwanie się środkami surrealizmu i ekspresjonizmu. Autor wypracował przy tym rozpoznawalny, mocno sugestywny język obrazowania, silnie działający na emocje widza”<sup>[38]</sup>.

Naturalną przestrzenią, w której zarówno Ryszard Tomczyk, jak i jego malarska sztuka czuli się wyśmienicie, były mury poddominikańskiego kościoła. I właśnie w Centrum Sztuki Galerii EL Jarosław Denisiuk, ówczesny jej dyrektor, przygotował ekspozycję pt. „Nadmiar istnienia”. Wystawiono prace nowe - kameralne (powstałe w latach 2015-2017) „pod hasłem zaczerpniętym z Juliana Leśmiana tzn. ”zmajstrowane” jakby na przedłużeniu uogólnień, sformułowanych w ostatniej części *Spadania*, czyli książce pt. *Pobojowisko*. Hasło to brzmiało: *A w dłoniach nadmiar istnienia, a w oczach okruchy nocy... /.../*. Ilustracją mu towarzyszącą był tak właśnie zatytułowany obraz z tej, liczącej ok. 35 obrazów serii, przedstawiający ułomek postaci błazna, wtopionego w bezmiar, w różnorodną obfitość nie dających się określić i zdefiniować form, kształtów, rzeczy. Właśnie surrealne, czy symboliczne sedno obrazu stanowi przelewanie się przez bezwolne dłonie błazna strumienia tychże form, płynących znikąd do nikąd. Miewam sny, miewam rozbłąski jaźni – zdaje mi się, że niesprzeczne z zasadami najbliższej mi dialektyki i w ogóle scjentyzmu – iż niepotrzebnie gardzimy wariackim widzeniem świata. Życie bowiem jest niczym innym jak

38 W. Rynkiewicz - Domino, *Przekaz, malarstwo Ryszarda Tomczyka z lat 1969 – 2011*, (zaproszenie), Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu, marzec 2015, (<http://www.muzeum.elblag.pl/aktualnosci/23,przekaz-malarstwo-ryszarda-tomczyka-1969-2011>), (dostęp: 10.11.2020).

– o czym świadczy choćby bulgot, dochodzący z telewizora – „Snem wariata śnionym nieprzytomnie”. Dodam, że obrazy cyklu *Nadmiar istnienia* w grudniu 2019 wylądowały w zbiorach Muzeum”<sup>[39]</sup>.

Wernisaż (28 września 2017) był pożegnaniem Ryszarda Tomczyka z elbląską publicznością i z galeryjnymi pomieszczeniami. Sam twórca, miał pełną świadomość odchodzenia, powiedział wtedy - jak zwykle dość przewrotnie, trochę kokieteryjnie acz z przekąsem, „...postanowiłem w porę zniknąć /.../ Chciałbym się jeszcze raz spotkać z moimi przyjaciółmi i powiedzieć im: wybaczcie, ale nie będę Was już więcej absorbował swoimi pracami”<sup>[40]</sup>.

W całej swojej twórczości i życiu, jego niepokorna postawa zmuszała do zadawania pytań, czujnego szukania i często znajdowania odpowiedzi. Każdego dnia, wypełnionego pracą, szukał odpowiedzi na różne pytania z pogranicza sztuki i filozofii. Stawiał trudne pytania, w tym o sens ludzkiej egzystencji, o cele ostateczne. Zastanawiał się często, jak powinno wyglądać najbardziej godziwe życie.

W Elblągu ery Tomczyka z czasem przyzwyczajono się do jego ocen i opinii. Zaczęto nawet nie dostrzegać uwag, płynących z troski o swoją „małą ojczyznę”. Elbląskie środowisko znał bowiem doskonale i miał do wielu przedsięwzięć, zjawisk oraz osób- bardzo osobisty, czasami zbyt krytyczny stosunek, chociażby z tego powodu, że niektóre przedsięwzięcia sam wymyślał, inicjował, stymulował, a następnie kontrolował ich przebieg i ostateczną realizację. Elbląg stał się jego „małą ojczyzną”, do której został swoją twórczością i życiem przypisany<sup>[41]</sup>.

Ryszard Tomczyk do wielu zjawisk, ale i postaw niektórych elbląskich działaczy, polityków czy ludzi odpowiedzialnych z stan elbląskiej kultury odnosił się z dużą powściągliwością. Widząc jednak indolencję, samouwielbienie – różnych czynników administracyjnych i niewłaściwie oddziaływujących – zdaniem Tomczyka – na kulturę, sztukę, codzienne życia w Jego mieście – nie wahał się wykrzyknąć swoje niezadowolenie i krytyczne uwagi. W swoich ocenach był surowy, krytyczny, ale nigdy nie było to pospolite krytykanctwo czy populistyczna chęć przypodobania się. Dał temu wyraz na kilka miesięcy przed śmiercią: „... Nigdy, jak pamiętam, nie istniała w Elblągu dobra pora na odkłamywanie życia miasta, na nazywanie mechanizmów stopniowo je degradujących i zamieniających w prowincję. Ponad sześćdziesięciolecie funkcjonowania w życiu

39 R. Tomczyk, *W nurcie działalności plastycznej i nie tylko ...* op., cit.

40 S. Malicki, *Ryszard Tomczyk się żegna...*, „Portel”, <https://www.portel.pl/kultura/ryszard-tomczyk-sie-zegna/100684> (dostęp: 20.11.2020).

41 Por. J. Grabarczyk, *Małej ojczyźnie przypisany – Rzecz o życiu i twórczości Ryszarda Tomczyka*, praca magisterska obroniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2002.



społeczno-kulturalnym w charakterze twórcy i obserwatora udzieliło mi prawa, ba! – nałożyło na mnie obowiązek dania wyrazu spostrzeżeniom niekoniernie budującym dla środowiskowego „wersalu” (kwiecień 2020)”<sup>[42]</sup>.

Wycofywanie odbywało się stopniowo. Miał świadomość, że odchodzenie jest nieuniknione, ale z drugiej strony chciał zostawić ślad w pamięci środowiska, uczniów, czytelników, jak i tych wszystkich, którzy spotykali go na swojej drodze. Nauczycielem był twórczym, docieklwie tłumaczył i wpajał spotkanym w ławach szkolnych jak piękny jest polski język, jakże bogata i pouczająca literatura. Krytycznie podchodził przede wszystkim do siebie. Wymagał uczciwości w głoszeniu poglądów, które jak i jego twórczość ewoluowały. Będąc twórcą o niespożytej energii i bezkompromisowym, krytycznym spojrzeniu na otaczającą rzeczywistość, Ryszard Tomczyk częstokroć nie godził się z hasłami-sloganami wygłaszanymi przez polityków z ekranów telewizorów, jak i z postawami mianowanych lub wybieranych lokalnych włodarzy, którzy na przestrzeni wielu dziesięcioleci na krótko usiłowali zawładnąć polityczną przestrzenią, po czym odchodzili, jakże często w niesławie, w zapomnienie.

Uwierzało go skostnienie i dogmatyzm w programach oraz bieżącej działalności polskich partii ostatniego półwiecza, ale z drugiej strony zdawał sobie sprawę, jak trudno jest uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym bez czynienia prób wywierania wpływu na organizacje polityczne – dokonywał krytycznej oceny wielu poczynań ludzi, z którymi spotykał się, wadził, dyskutował, szukał argumentacji. I wycofywał się, widząc, że nie docierają do niektórych jego oceny i argumenty. Osoby szanujące Ryszarda Tomczyka, przede wszystkim jego twórcze dokonania, doskonale znają zarówno jego obrazy, rysunki, a także literackie dokonania. I oni wiedzą, za co go cenią. Gorzej jest chyba z owymi przeciwnikami, bo dla nich to trudny partner, zawsze walczący o jakość elbląskiej kultury, przede wszystkim zwalczający zaściankowość i samouwielbienie wielu z nich <sup>[43]</sup>.

Szyderca prześmiewca. Z lubością przywdziewał czapkę Stańczyka i maskę błazna. Pomagało to z odpowiednim dystansem ukazywać nasze słabości, przywary... Stawał się trochę moralizatorem i swoistym naprawiaczem – takim Don Chichotem Elblązkowa, jak mawiał o powiatowych konotacjach lokalnego środowiska. Niezadowolony ze zmieniającej się rzeczywistości, może nawet już nie pasujący do nowego świata – widział w brutalności zmian zagrożenie przede wszystkim dla tak cenionych przez siebie wartości humanistycznych.

42 R. Tomczyk, *Teksty nadobowiązkowe*, Elbląg 2020, s. 8-9.

43 Por. Z. T. Szmurło, *Ryszarda Tomczyka gesty twórcze*, op. cit., s. 106.

Obrazy i literatura okazały się w jego życiu immanentną przestrzenią artystyczno-filozoficzną. Kreował mistyczną przestrzeń, w której można dostrzec ślady niszczycielskiej, bezmyślnej i wręcz głupiej działalności człowieka, który zatracił poczucie bezpieczeństwa. Mistyczne, niekiedy bardzo dramatyczne, a nawet apokaliptyczne pejzaże wewnętrzne, o bogatej i zdecydowanej malarskiej materii - wywołując u oglądającego liczne egzystencjalne skojarzenia, wprowadzają go też w stan zadumy nad złożonością ludzkiej kondycji, nad tragedią ludzkiego losu. Można również odnaleźć w tych malarskich kompozycjach nuty ukrytego optymizmu. Artysta zawarł w swoich obrazach pewne optymistyczne przesłanie, wiarę i nadzieję, że właśnie spośród tych pejzaży, wypalonych struktur może narodzić się Nowe. Z chaosu może powstać, wyłonić się jakościowo inne, czy aby lepsze (?!), życie. Pisał i malował do ostatnich dni – nie mógł się obejść bez twórczego oglądu i zapisu: „Koronawirusowe pandemium wytrąca nam z dłoni pióro i odbiera mowę. Kontaktujemy się zdalnie albo i w ogóle, ponieważ nie stać już nas na mówienie o czymś innym jak o epidemii czy o syndromie unicestwiającej nas jeszcze za życia katastroficznosci. Nie mamy już sił, czekając ... Humanistom – jeżeli tacy jeszcze funkcjonują – pozostało niewiele, zaś warsztatowcom od historii prawie nic, skoro każdy odruch myślenia nie o terażniejszości ważymy w sobie dziś jakiś jako groteskowy, by nie rzez absurdalny./.../” <sup>[44]</sup>.

Zapewne przyszli badacze dziejów najnowszych Elbląga, jeżeli uczciwie chcą zajmować się życiem społeczno-kulturalnym miasta i regionu, zostaną zmuszeni do zapoznania się z dorobkiem Mistrza z ulicy Ratuszowej. „Elbląg niebawem odczuje brak Tomczyka. Na razie jeszcze nie zauważył jego odejścia. Ale tak bywa z wielkimi. Gdy są, niewielu dostrzega ich wystawianie ponad przeciętną. Po Ryszardzie pozostał ogromny dorobek malarski, literacki i krytyczny. Ktoś to pewnie uporządkuje, albo przynajmniej spróbuje to uczynić. Ale to, co powstało, chadza zazwyczaj swoimi drogami. I niespecjalnie poddaje się zaszufadkowaniu. Zwłaszcza, gdy mowa o sztuce. I jej twórcy – jednym z ostatnich w Rzeczypospolitej humanistów dawnego typu, napędzanym nie poprzez granty – a własne pasje. Bo inaczej Ryszarda Tomczyka odbierać trudno” <sup>[45]</sup>.

44 R. Tomczyk, *Teksty nadobowiązkowe*, op. cit., s. 8.

45 Lech L. Przychodźki, *Dwie jesienie*, <http://expressobywatelski.pl/index.php/2020/11/19/dwie-jesienie/> (dostęp: 10.11.2020).

Ryszard Tomczyk był artystą - twórcą wszechstronnym- immanentnym, skutecznie posługującym się różnymi mediami sztuki. Często dokonywał zmiany środków artystycznego wyrazu, a przez to języka swej sztuki, by rozwiązać twórcze problemy czy odnaleźć odpowiedź na nurtujące go pytanie. Swe wypowiedzi artystyczne budował swobodnie zestawiając środki właściwe poezji, czyli słowa, z malarskimi- kształtami i barwami na obrazach. Ostatnie dwa obrazy powstały we wrześniu 2020 roku. Nadal w pracowni czeka na sztalugach kolejny pokryty bielą blejtram. Takim też już pozostanie...